Nr. 1. Kraków, 18 Lutego 1919. Rok I.

PRZEGLĄD PONIEDZIAŁKOWY

PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-tej RANO.

CENA 30 hal. | LOKAL REDAKCYI I ADMININISTRACYI: KRAKÓW, UL. KARMELICKA L. 21. | Warunki prenumeraty: rocznie K 15·20, półrocznie K 7·60, kwartalnie K 3·80. | CENA 30 hal.

Imperyalizm czeski sięga przez poł.-wsch. Galicyę ku morzu Czarnemu.

Senzacyjne rokowania czesko-rumuńskie.

(Telegram „Przeglądu Poniedziałkowego").

Wiedeń, 16 lutego.

(§) Jak się dowiaduję z wiarygodnego źródła, toczyły się w swoim czasie między rządem czeskim a Rumunią poważne rokowania polityczne co do przyszłej granicy czesko-rumuńskiej (!).

(Granica ta ma prowadzić doliną Hernadu lub Bystrzycy na przełęcz Prislop, oraz przez Bukowinę, lub południowy cypel Galicyi, tworząc korytarz ku morzu Czarnemu).

O tem, że plan ten znajduje pełne poparcie rządu Ukraińskiego, świadczy wydelegowanie posła Kolessy do Pragi. Rząd ukraiński układał się z Czechami co do objęcia przez tych ostatnich kolei bogumińsko-koszyckiej, by w ten sposób poprzez Orawę i Spisz sięgnąć po Lemkowszczyznę i uzyskać wspólną granicę z przyszłem państwem rosyjskiem.

* * *

Powyższe rokowania rządu czeskiego (łącznie z Ukraińcami) z Rumunią stwierdzają jaskrawie o niesłychanej w dziejach świata zaborczości Czechów, którzy rabunkiem ziem polskich usiłują osaczyć Polskę od południa. Imperyalistyczna ta polityka Krzyżaków z nad Wełtawy ma również na celu ująć w kleszcze Polskę na polu gospodarczo-ekonomicznem. (Przyp. Red.).

Czesi otrzymali 2.000 armat z masy spadkowej po Austryi.

(Telegram „Przeglądu Poniedziałkowego").

Wiedeń, 16 lutego.

Wedle oficyalnych obliczeń Czesi otrzymali z masy spadkowej po Austryi 2000 armat, 15.000 karabinów maszynowych i około 150.000 karabinów. Część tej broni otrzymali Ukraińcy, mobilizowani jawnie na dworcu wiedeńskim jeszcze w pierwszych dniach rewolucyi austryackiej i instradowani przez Węgry pod żółto-niebieskimi sztandarami.

I znowu wychodzi na jaw tradycyjne niedołęstwo Polaków... Wina atoli w tym wypadku spada na niepowołanych reprezentantów narodu polskiego, którzy swego czasu przeprowadzali we Wiedniu rokowania co do udziału Galicyi w masie spadkowej po rozbiciu się Austryi... Na tym podziale, jak dotąd, najgorzej wyszli Polacy, najwięcej zaś obłowili się Czesi i Rusini. (Przyp. Red.)

Wyjazd śl. Rady Nar. do Bielska.

Kraków, 17 lutego.

W niedzielę o godz. 1 m. 45 po poł. wyjechali członkowie Rady Narodowej Cieszyńskiej z Krakowa, wraz z personalem urzędniczym i biurem archiwalnem. Narazie Rada Narodowa Cieszyńska urzędować będzie w Bielsku do czasu jak wojska czeskie opróżnią Cieszyn. Obecnie toczą się rokowania między komisyą koalicyjną i przedstawicielami Czech i Polski w Cieszynie w sprawie sposobu przeprowadzenia opróżnienia ks. Ciesz. przez Czechów.

Wczoraj wyjechali równocześnie wprost do Cieszyna wyslannicy rządu polskiego ks. Londzin, poseł Reger i Kunicki, którzy na miejscu przedstawią komisyi koalicyjnej sprawę księstwa Cieszyńskiego. Z powyższymi panami wyjechali znawcy historyi ks. Cieszyńskiego, m. i. prof. Popiołek.

W Cieszynie panuje naprężenie wśród ludności polskiej, która z niecierpliwością oczekuje opróżnienia miasta przez Czechów.

Czesi przepuszczają ludność polską przez kordony.

Kraków, 17 lutego.

Jak się dowiadujemy od osób przybyłych z Cieszyńskiego, front dalej jest utrzymany, ale już tylko przez tylne straże czeskie. Czesi przepuszczają ludność cywilną przez kordony wojskowe, bez żadnych przepustek. Kolej ze strony polskiej funkcyonuje do Skoczowa, od Skoczowa zaś trzeba iść piechotą do Cieleszowa, poza kordonem czeskim, skąd już kursują czeskie pociągi w stronę Bogumina.

Strajk jeneralny kolejarzy na linii Bogumin-Koszyce.

Wczoraj rozpoczęli kolejarze na linii Bogumin—Koszyce jeneralny strajk. Ruch kolejowy zupełnie ustał.

Czesi mają się cofnąć na linię z d. 5 listopada 1918.

(Telegram „Przeglądu Poniedziałkowego").

Bielsko 17 lutego.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszła tu radosna wiadomość z Cieszyna, iż na rozkaz misyi koalicyjnej, Czesi mają cofnąć się na linię demarkacyjną z dnia 5 listopada 1918 r.

Kolejarze polscy obejmują linię Bogumin.

Z dniem dzisiejszym na polecenie władz polskich, mają objąć nasi kolejarze linię kolejową aż po Bogumin.

Od Wydawnictwa!

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawać **„Przegląd Poniedziałkowy"** *pismo radykalno-narodowe, oparte na zasadach prawdziwie demokratycznych, odpowiadających duchowi czasu.*

„Przegląd Poniedziałkowy", *opuszczając prasę, idzie z sercem płomiennem otwartem dla wszystkich, wrażliwem na ból i nędzę ludu polskiego. Uważa sobie za święty obowiązek stawać zawsze w obronie pokrzywdzonych, bez względu na to kogokolwiek by ta krzywda dotykała.*

Radykalna demokratyzacya myśli polskiej na podłożu narodowem będzie zawsze myślą przewodnią pracy publicystycznej „Przeglądu Poniedziałkowego".

Na szpaltach naszego pisma podawać będziemy w krytycznem oświetleniu sprawy polityczne i gospodarczo-ekonomiczne, będziemy domagać się przeprowadzenia szczerze demokratycznych reform społecznych, tudzież poruszać wszelkie rany i bolączki tkwiące w łonie organizmu narodowego.

„Przegląd Poniedziałkowy" *postanawia niezłomnie piętnować wszelkie zło i korrupcyę, które odziedziczyliśmy w spadku po państwach zaborczych a które tak bujnym chwastem obrosły ziemię polską. W walce tej pójdziemy drogą prawdy i sprawiedliwości:* **co dobre poczwalimy, co złe napiętnujemy.**

W myśl tej zasady rozpoczynamy nasze wydawnictwo, wierząc, że doznamy poparcia od ogółu Narodu!

Korupcya dyplomacyi czeskiej w Paryżu.

(Telegram „Przeglądu Poniedziałkowego").

Zurich w lutym.

Z Paryża nadeszła tu do kół polskich *sensacyjna wiadomość o niesłychanych wysiłkach „dyplomatycznych" Czechów w Paryżu,* którzy *pieniądzmi starali się urobić opinię korzystną dla siebie w prasie francuskiej.*

Chcąc *pozyskać* sobie ministra spraw zagranicznych *Pichona, ofiarowali oni jego żonie rzekomo* w imieniu kobiet czeskich drogocenne *bżilony....*

O konfiskatę dóbr arc. Stefana z Żywca.

Warszawa 17 lutego.

Do laski marszałkowskiej złożono wniosek o objęcie sekwestrem majątku **Habsburgów,** położonego na ziemiach polskich.

Jednocześnie wystosowano pod adresem prezydenta ministrów Paderewskiego następującą wysoce charakterystyczną interpelacyę:

„Dlaczego p. komisya likwidacyjna, względnie Komisya Rządząca dla Galicyi, nie wykonała dotychczas uchwały rządu, zarządzającej sekwester dóbr Stefana z Żywca".

* * *

Dobra Stefana Habsburga z Żywca, wynoszą 80.000 morgów lasu i 1.000 morgów ziemi ornej.

Książe Stefan, korzystając z uprzejmości Komisyi Rządzącej, sprzedaje na prawo i lewo folwarki, kamienice, trzebi lasy.

Płacz „mamutów” z powodu kultu inkompetencyi.

O jakim gabinecie ministeryalnym marzą konserwatyści?

Kraków, 17. lutego.

(d.) Sędziwy organ mamutów politycznych „Czas“ w jednym z ostatnich numerów w sążnistym artykule p. t. „Kult inkompetencyi“ wylewa gorzkie łzy z powodu ignorowania sił fachowych w społeczeństwie polskiem. Między innemi czytamy tam:

„Nie wiemy, czy temu należy przypisać, że rządy w stolicy, kolejno po sobie następujące — bo i do ostatniego w wysokim stopniu to sie odnosi — poszły też w organizowaniu zarządu państwa drogą ignorowania sił fachowych, a posługiwania się z wielkiem zamiłowaniem siłami raczej dyletanckiemi“.

Wreszcie w innem miejscu:

„Brak kompetencyi święci wszędzie swoje tryumfy. Bez żadnej (niestety) przesady można stwierdzić, że fachowość w pewnym kierunku uważa się dzisiaj w Polsce jako ważną przeszkodę, aby kogoś do należącej mu się pracy nie dopuścić. Stąd to tak znaczna ilość ludzi fachowych nie wyzyskanych przy budowie państwa polskiego, a tak wielka ilość dyletantów blisko steru“.

A więc bezzębnemu organowi ul. św. Tomasza rozchodzi się głównie o te „fachowe“, niewyzyskane siły przy budowie państwa polskiego i radby je widzieć na najwyższych stanowiskach...

Do tego potrzeba mu „nacisku“ opinii publicznej (Co za niesłychany rewolucyonizm na łamach „Czasu“) i „bacznej kontroli dziennikarstwa polskiego“.

Przeto uradowany tem niebywałem odkryciem, rozsnuwa następujące myśli:

„Gdyby poziom sejmu polskiego był pod względem wyrobienia politycznego i intelektualnego znacznie wyższym, aniżeli się zapowiada, możnaby mieć nadzieję, że sejm przez należytą kontrolę, przyczyni się do krytyczniejszego doboru na przyszłość kierowniczych sił rządowych. W warunkach obecnych jest jednak mało nadziei, aby z tej strony przyszła pomoc. Może ona jedynie przyjść przez nacisk opinii publicznej, a w pierwszej linii dziennikarstwa polskiego, które powinno roztoczyć baczną kontrolę nad wszelkimi objawami pomnażania wpływów partyi, stronniczego obsadzania urzędów, usuwania ludzi powołanych, a wysuwania nieznanych i nie przygotowanych“.

Warto się teraz zastanowić, co miał na myśli „Czas“ używając słów: „krytyczniejszego doboru“. Czy ludzi rzeczywiście fachowych, reprezentantów nauki?

Nie!

Chytry obrońca uprzywilejowanego porządku społecznego radby drogą starczej sofistyki wprowadzić austryackich fachowców, „także — Polaków“ do rządu warszawskiego, ażeby swojemi zdobytemi „doświadczeniami“, w rządzie austryackim, jak dawniej uszczęśliwiali Polskę...

Gabinet taki na wskróś „fachowy“ wedle recepty „Czasu“ predstawiałby się następująco:

Prezydent ministrów: ...„ekscelencya“ **Abrahamowicz** (gorący przyjaciel demokracyi ludowej).

Minister spraw zagr.: Adam hr. **Tarnowski** albo „eksc.“ **Jaworski**, wybitny polityk N. K. N.

Minister spr. wewnętrznych: „ekscelencya“ Michał **Bobrzyński** (autor podręcznika historyi „polskiej“ dla szkół średnich galicyjskich).

Minister skarbu: „eksc.“ Leon **Biliński** (genialny gubernator b. austr.-węg. banku).

Dalsze teki mogłyby objąć uproszone przez rząd następujące „fachowe“ osobistości: „eksc.“ **Korytowski**, ks. **Lubomirski**, Zdz. hr. **Tarnowski** i bar. **Götz**.

Na wszelki wypadek celem odparcia ewentualnych zarzutów co do partyjnego charakteru gabinetu ministeryalnego — należałoby jeszcze powołać najtęższych reprezentantów polskiej demokracyi, a mianowicie pp. Konstantego **Srokowskiego** (teka proroctwa polskiego), bar. R. **Battaglię** (teka handlu) i Dra **Dboszyńskiego** (minister komunikacyi).

Gabinet ministeryalny w powyższym składzie byłby napewno fachowym ale... w kierunku paraliżowania demokratyzacyi ludu polskiego....

O innym nie marzył i nie marzy bezzębny „Czas“.

Do walki z lichwą mieszkaniową.

Kraków, 17 lutego.

Jak wiadomo K. Rz. powołała specyalny Komitet obywatelski do walki z lichwą, na czele którego stanęli ludzie o czystych rękach, niezależni i energiczni. Komitet rozpoczął bezzwłocznie swą działalność i spotkał się z uznaniem i gorącem poparciem najszerszych sfer naszego miasta.

Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę Komitetu, że do artykułów niezbędnych do codziennego życia“, nad któremi komitet rozciąga kontrolę, tępiąc bez miłosierdzia lichwiarzy, należy **również dach nad głową, t. j. mieszkanie.**

Sprawa mieszkania względnie czynszów obecnie płaconych jest tego rodzaju rubryką obciążającą budżet urzędnika i robotnika, że doprawdy kwestya ta staje się dla nich tak ważną, jak kwestya taniego chleba!

Należy stwierdzić fakt, **że istny szał lichwiarski ogarnął krakowskich kamieniczników!** Bez najmniejszego uzasadnienia, **wbrew obowiązującej ustawie, normującej czynsze,** w zastraszający sposób podwyższają komorne! A już **istne orgie** dzieją się w stosunku do nowo poszukujących mieszkania. **Tu już zbrodnia lichwy graniczy z wyrafinowanem szelmostwem! Za mieszkanie, za które dawny lokator płacił 80 kor., żąda kamienicznik najbezwstydniej 250 kor.! Za pokój i kuchnię w odległej dzielnicy 100 kor. miesięcznie!**

A jeśli nowo nabywca dowie się o cenie płaconej przez poprzednika i skromnie kamienicznikowi zwróci uwagę na szalony kontrast ceny najmu oraz wzrost wartości realności nieuzasadniającej zatem podwyżkę, jużeś obywatelu przepadł i mieszkania nie dostaniesz. Kamienicznik bowiem lubi spokojnych ludzi, nie „filozofów“ i „mędrków“ **rachujących mu dochody do prawnej samoobrony! O tę samoobronę nam idzie.**

Stwierdzoną jest rzeczą, że olbrzymia rzesza wyzyskiwanych lokatorów znosząca bez szemrania z baranią pokorą niedomagania wojny przez 4 lata nie robi użytku z przysługującego prawa zaapelowania do Sądu o poskromienie paskarza tylko dlatego, że krępuje ją — powiedzielibyśmy — t. zw. „przeczulenie moralne“, z obawy przed zarzutem pieniacza lub denuncyanta.

Należy ten fakt stwierdzić i nie pora na dyskusye, że **ten stan rzeczy jest niemoralny, że w ten sposób popieramy lichwę itp. słuszne uwagi.**

Trzeba jednak **ludzi obronić, trzeba im umożliwić obronę,** wziąwszy odium „pieniactwa lub denuncyacyi“ na siebie!

Kto to zrobi?

Może to zrobić władza, **winna to zrobić K. Rz. i to natychmiast!** Niech K. Rz. zorganizuje przy Komitecie dla walki z lichwą **specyalny urząd dla ochrony lokatora.** Niech taki urząd składa się z uczciwych i energicznych ludzi. Podobny urząd wyposażony autorytetem K. Rz. będzie miał moc prawa, prawa moralnego, bo dzisiaj mimo, że niema odnośnych ustaw wszystko **jest prawem i musi być prawem,** jeśli zmierza do ratowania ludzi od nędzy i **zapobiega anarchii!**

Otóż taki „Komitet dla ochrony lokatorów“ wygotować powinien druki (arkusze) **i wezwać publicznie pod groźbą grzywny** wszystkich lo-

ŚWIATŁA i CIENIE.

(Reflektory elektryczne, Röntgen i Diabeł kulawy, — Panowie Schulz, Precliczek i Zelepuha. — Precz z niemczyzną! — Słów kilkoro pod adresem żydów. — Paskarze. — Przywileje w biurze aprowizacyjnem i prezydyum miasta).

Będziecie mieć odtąd co tydzień, łaskawi Czytelnicy, światła i cienie z życia współczesnego, jego jasne i ciemne strony. Nie będziemy Was wodzić z latarką Diogenesa, bo to już taki sobie dobrotliwy antyk, wart nie wiele więcej od świeczki, nawet wojennej. Urządzimy wielkie reflektory elektryczne i będziemy rzucać snopy światła na wszystkie kryjówki, w których gnieżdżą się ludzie źli. Będziemy także promieniami „röntgenowskimi”, ulepszonymi przez nas, prześwietlać mózgi, serca i wnętrzności ludzi wszelakich, którzy są wielce podobni do... pobielanych grobów. Liczymy również na „Diabła kulawego”, który Lesage'owi oddał tak cenne usługi. A więc do dzieła:

* * *

Snop światła pada na Kraków, tonący już o zmroku w ciemnościach. Spoglądamy na place i ulice i spostrzegamy naszych znajomych... najserdeczniejszych. Oto idzie pan Schulz i głośno rozmawia z rodziną po niemiecku, oto naprzeciw dąży pan Precliczek i zaciekle „mlówi” po czesku, oto bije w bruk obcasami pan Zelepuha i nuci pod nosem, ale niezbyt dyskretnie: „Ne pora Lacham służyty...” Trójka naszych wypróbowanych przyjaciół: Niemiec, Czech, Rusin. Władze nasze zarządziły rozmaite środki ostrożności przeciwko tym niewygodnym cudzoziemcom, których miano wydalić, internować, konfinować, obserwować — i skończyło się na tem, że wbrew logice z sieci policyjno-administracyjnej wymknęły się wszystkie grube ryby, a pozostały płotki, zgoła niegroźne. Bismarck swojego czasu wyrzucił z zaboru pruskiego 30.000 „obcych“ obywateli polskich, Rusini we wschodniej Galicyi, a Czesi na Śląsku wyjęli Polaków z pod prawa, Niemcy austryaccy jawnie pomagają hajdamakom ukraińskim, Prusacy mordują księży polskich, a my tutaj u siebie pozwalamy rozpierać się przeróżnym przybłędom, jawnie okazującym wrogie wobec nas usposobienie. Oni sobie siedzą wygodnie na tłustych posadach i synekurach, a my za nich o głodzie i chłodzie... stoimy w ogonkach. Ponieważ my troszczymy się ogromnie o prawo międzynarodowe, humanitarność, kulturę i tym podobne rzeczy, nawet wobec opryszków.

* * *

Dzięki zbytniej i zbytecznej tolerancyi naszej jesteśmy skazani na to, że po kawiarniach całe grupy „sympatycznych gości” posługują się językiem niemieckim. Pojmujemy, że kupiec, turysta, dziennikarz, czy uczony niemiecki, przebywający chwilowo u nas, mówi po niemiecku, ale domorosłych Niemców, wychowanych i urodzonych tutaj należy pouczyć, że powinni mówić językiem gospodarza — a gospodarzem jesteśmy — chwała Bogu — my, Polacy. Niemczyzna zresztą panoszy się jeszcze wszędzie: na ulicach, w kinach, w pociągach kolejowych, na dworcach, w sklepach... Musimy wreszcie poprosić tych zacnych „gości”, ażeby sobie przypomnieli, że są wśród Polaków na polskiej ziemi. Kto pragnie należeć do narodu „der, die, das'ów“, ten ma otwartą drogę przed sobą. (

Karmiono nas tutaj w Galicyi niemczyzną aż do niestrawności. Karmiono nas kulturą austryacko-niemiecką w szkołach od dzieciństwa. Kazano nam czytać obskurnych autorów niemieckich, którzy obrzydzą każdemu nawet Nietzschego. Młodzież naszą przez trzy lata tresowano w koszarach za pomocą osławionego

...katorów w obrębie Krakowa do wypełnienia druków i wręczenia ich Komitetowi. Druki te powinny zawierać:

a) imię i nazwisko właściciela realności oraz ulicę i liczbę domu,
b) imię i nazwisko oraz charakter zatrudnienia lokatora,
c) rodzaj mieszkania,
d) wysokość płaconego czynszu w poszczególnych okresach do obecnego (możliwie i przez poprzednika),
e) uwagi lokatora itp.

Następnie druki te musiałby każdy lokator wypełnić i złożyć w biurze komitetu w czasie ograniczonym, aby komitet zaraz rozpoczął swą działalność. Wzywałby właścicieli realności na podstawie danych, złożonych przez lokatora do zniżenia czynszu do granic finansowej wytrzymałości lokatora. W podobnym komitecie mógłby zasiadać i przedstawiciel gospodarzy, ale nie kamienicznik-lichwiarz, lecz właściciel realności — obywatel.

W razie sporu kamienicznika oddaje komitet sprawę sądowi.

Podaliśmy projekt ochrony lokatora w ogólnych zarysach, reszta szczegółów zależna od składu komitetu. Im więcej zasiadałoby ludzi w takim komitecie — o tyle praca szłaby raźniej! **Nie trzeba tutaj żadnych „ankiet magistrackich", żadnego „badania" i wzajemnego obsługiwania się, tu trzeba radykalnej i rychłej pomocy, energii i dobrej woli do pracy!**

Apelujemy więc do robotników i urzędników o podjęcie walki z lichwą mieszkaniową! Uczyńmy wyłom w jednej dziedzinie wyzysku, a w innych pójdzie nam raźniej. Przez cztery lata znosiliśmy okropne ciężary wojny, **czas najwyższy otrząsnąć się z uśpienia.**

Nie propagujemy „zagłady" kamienicznikom, nie chcemy niesprawiedliwości, chcemy tylko umożliwić ludziom pracy ich ciężki byt, chcemy położyć tamę straszliwemu wyzyskowi i zbrodni ograbiania bliźniego!

Skrępowanie prasy galicyjskiej przez krakowską stacyę rozdzielczą.

Urabianie opinii przez b. rząd austryacki. — Zależność prasy krakowskiej od właściciela handlu papierowego. Precz z centralami w Polsce!

Kraków 17 lutego.

(d.) Osławiony biurokratyzm b. rządu austryackiego, był tak potworny, iż przejdzie chyba na zawsze do historyi. Jednym z takich perfidnych dziwolągów austryackich, była rządowa instytucya, t. zw.: „Stacya rozdzielcza dla papieru rotacyjnego" przy ministerstwie handlu w Wiedniu, która przydzielała notabene z „wiedzą" rządu papier poszczególnemu wydawnictwu. Rozumie się, iż ilość przydziału papieru rotacyjnego, zależną była od humoru referenta papierowego i... od zabarwienia politycznego wydawnictwa. Pisma radykalne, a zwłaszcza polskie, były stale na indeksie, otrzymywały przeto szczupły przydział papieru rotacyjnego. **W ten sposób rząd austryacki miał ogromny wpływ na prasę** we wszystkich krajach, wchodzących w skład monarchii. Zgangrenowana do szpiku kości, niemal cała prasa **zatruwała życie polityczne**, wedle gotowych wzorów, nasyłanych skwapliwie przez wiedeńską biurokracyę i **jej płatnych lokajów i zbirów**, niestety pochodzenia ...polskiego!

Wreszcie nadeszła chwila z prawdziwą tęsknotą oczekiwana: Austryacka ladacznica zczezła marnie!

I wówczas zdawało się, że wraz z upadkiem „dziedzictwa" znienawidzonych Habsburgów — padnie również oto haniebny **system biurokratyczny**, który przedewszystkiem w społeczeństwie polskiem w Galicyi **czynił spustoszenia i szczerby moralne**, plugawił jego zbiorową duszę, czyniąc zeń powolne narzędzie **dla germanistyczno-zaborczych celów.**

Zdawało się...

Na odradzającej się ziemi polskiej, „dziwnym zbiegiem okoliczności", ujęły ster rządów lokalnych „genialne" jednostki, znane ogółowi jeszcze z czasów panowania rządu austr.. i... rozpoczęła się a bovo państwowa „polska" robota, według starych, a nigdy niezawodzących wzorów austryackich.

I oto **w wolnym Krakowie** corychlej założono na dawny sposób **stacyę rozdzielczą dla papieru rotacyjnego**, której dyrektorem został niejaki p. Aleksandrowicz, (żyd!) właściciel handlu papierowego w Krakowie, były referent papierowy dla Galicyi, za czasów austryackich. Od tego to pana zależał w znacznej mierze dawniej (i obecnie!) przydział papieru rotacyjnego...

Tak więc dzięki naszej niezaradności i wprost lekkomyślności — **prasa polska galicyjska jest nadal zależną od tych samych ludzi, którzy czasu wojny wysługiwali się rządowi austryackiemu kosztem naszych praw obywatelskich i narodowych.**

Dziwić się tylko należy, jak mogli pozwolić wydawcy dzienników na to niesłychane **skrępowanie prasy polskiej przez instytucyę**, narzuconą w **sprytny sposób Krakowowi?!** Wszak tylko wolny handel **może zaradzić brakowi papieru rotacyjnego w kraju!!**

Apelujemy zatem **do rządu warszawskiego, ażeby wglądnął w te austryackie machinacye geszefciarzy galicyjskich**, którzy dla celów osobistych gotowi założyć knebel odradzającej się prasie wolnej i niepodległej Polski!

Precz z galicyjskiemi centralami, korrumpującemi życie publiczne!

Z zagadnień politycznych.

Dlaczego armia Hallerra nie przybyła dotychczas do Polski?

Jeden z wybitnych publicystów polskich daje na powyższe pytanie następującą odpowiedź:

1) Rząd francuski powziął zamiar adoptowania armii Hallera, jako części wojsk koalicyjnych i w takimże charakterze ma zamiar je wysłać do Polski.

2) Nie uczynił tego dotychczas, bo nie życzył sobie „Komitet Paryski", aby Haller oddał się do dyzpozycyi Piłsudskiego.

3) Wobec widma bolszewizmu pragnie jako atut polityczno-wojskowy zatrzymać w swem ręku i do swej dyspozycyi armię Hallera, którą wyszle w stosownej chwili do Polski.

NA CZASIE.

Ratujmy chorą psychikę społeczeństwa!

Do mnóstwa prac nad odbudowaniem zniszczonej przez wojnę konstytucyi cielesno-duchowej narodu zaliczyć musimy niesłychanie ważną kwestyę opieki Państwa nad nerwowo i psychicznie chorymi.

Chodzi o nerwowo i psychicznie chore dzieci, o kobiety cierpiące na różnego rodzaju nerwice, epileptyków, oraz chorych z ciężkiemi chorobami organicznemi, systemu nerwowego, wymagającemi leczenia szpitalnego. Liczba ich przez czas wojny wzrosła w niebywały sposób.

Dotychczas nie mamy w kraju zakładów leczniczych dla nerwowo i psychicznie chorej ubogiej i najuboższej ludności, która nie może sobie pozwolić na kosztowne leczenie prywatne. Chorzy ci, o ile nie są wprost niebezpieczni dla otoczenia, przebywają na wolności, jako balast, dla swych rodzin, sami niezdolni do pracy i hamujący pracę otoczenia, a często niebezpieczni (np. pożary podkładane przez imbecillów). Nie leczeni degenerują się psychicznie i fizycznie, wydają potomstwo chore, zwiększając odsetek nieużytków społecznych. Ci najbiedniejsi nie po-

języka „Feldwebel-Deutsch". Trzy lata tracił taki zuch krowoderski nad tem, ażeby się oswoić z „bajonetsiajdą", „cymrą", „pucestokiem" i tak dalej. A potem w służbie kolejowej lub pocztowej uprawiać musiał dalej austryacko-galicyjską niemczyznę, zatracając powoli świadomość tej ohydy. Nawiedzali nas rozmaici „reisenderzy", ofiarowując wszystko, począwszy od Goethego i Schillera w czerwonej oprawie na raty, a skończywszy na dyskretnych wyrobach gumowych. Zjeżdżały do nas wybrakowane diwy-szansonistki, menażerye, karuzele, tucząc się naszym groszem.

Dosyć tego wszystkiego! Precz z tem śmieciem. Precz z mówioną, drukowaną i pisaną niemczyzną.

* * *

Przy tej sposobności należy powiedzieć słowa prawdy pod adresem żydów, którzy dotąd są szczególnymi wielbicielami niemczyzny. Żydzi znają swój żargon, który posiada takie kwiatki językowe, jak zapytanie: „Sure, hast dy precedzet de Myłych" (Sure, czy przecedziłaś mleko) — znają język niemiecki i lubią się nim popisywać, natomiast kaleczą niemiłosiernie nasz język. Może teraz nastąpi zmiana pod tym względem? Może „Neue Freie Presse" przestanie być wyrocznią dla żydów? Będziemy stać na straży praw naszego języka i bezwzględnie tępić jego wrogów.

Wogóle będziemy często prześwietlali mózgi i serca żydów i ogłaszali obrazy, dane przez nasze promienie „röntgenowskie". Równouprawnienie nie polega na tem, ażeby żydzi także poza biblią byli wszędzie narodem wybranym. Podczas całej wojny świecili nieobecnością w rowach strzeleckich, unikali pilnie wszelkich ogonków, natomiast brali gromadny udział w paskach wszelkiego rodzaju. To się musi zmienić. Nie uchodzi, ażeby żyd zawsze mówił katolikowi: „Jak będzie cetno, to ja wygram, a jak będzie licho, to ty przegrasz". — Twierdzenie o wybranym narodzie należy pojmować zresztą „cum grano salis". Wszakże Heine powiedział „Nichts dauert ewig — auch der schönste Jud' wird mit der Zeit schäbig"... Otóż tych żydów, którzy są „schäbig" w znaczeniu moralnem, jest u nas legion. Trzeba ich prześwietlać na wylot.

Dosyć na razie. Ale baczcie, ażebyście mieli sumienia czystsze niż nosy.

* * *

Paskarze wszelakiego rodzaju przestańcie tuczyć się nędzą ludności, albowiem będziemy was równie tropić przy świetle naszych reflektorów. Albowiem stwierdzić musimy niestety, że paskarstwo i wywożenie żywności za granicę kwitnie dalej w najlepsze. Krakowianin musi odmawiać błagalną nowennę do masarza, ażeby otrzymać od masarza kawałeczek słoniny — natomiast Niemcy mają od przemytników wszystko, czego dusza zapragnie.

Władze powinny z całą energią wystąpić w obronie głodzonej ludności. Każdy z nas zniesie chętnie konieczne braki, ale nie ma powodu kosztem swojego żołądka i swojej keszeni wzbogacać paskarzy. Mamy także prawo żądać, ażeby wobec braków panowało zupełne równouprawnienie. Nie uchodzi, ażeby całe rzesze pozbawione były całymi miesiącami i dłużej rozmaitych artykułów, gdy przeróżne jednostki, forytowane przez biuro aprowizacyjne i prezydyum miasta, opływały we wszystko. Tutaj również użyjemy prześwietlenia, ażeby stwierdzić zawartość żołądka takich uprzywilejowanych osobników. Przywileje mogą mieć tylko osoby chore, ubogie matki z niemowlętami i dzieci do kilku lat — reszta niechaj odżywia się jednakowo.

Ostrowidz.

siadają prawa do łóżka szpitalnego.... A wielu z nich przez leczenie szpitalne, możnaby zwrócić społeczeństwu i pracy.

Wydawaliśmy miliony na własną zgubę przez lat cztery; na twórczą pracę, wychowanie przyszłych pokoleń, leczenie chorej psychiki społeczeństwa *winniśmy* wydawać miliardy, a *musimy* przynajmniej setki tysięcy.

Krakówska klinika psychiatryczna posiada zbudowane przez władze wojskowe b. Austryi, znakomicie urządzone, na razie próżno stojące baraki na *200* łóżek, które wymagają niezbyt kosztownych inwestycyi, aby powstał szpital, któryby mógł oddać bezcenne usługi, jako szpital dla najuboższej nerwowo i psychicznie chorej ludności.

Jak się dowiadujemy, wielka myśl urządzenia tam szpitala, według najnowszych wzorów francuskich, podjął już prof. Dr Pilz. Należy się spodziewać, że Wydział lekarski Un. Jag., który przejął już administracyę klinik, skorzysta ze sposobności i z poparciem naszych władz, ofiaruje społeczeństwu dar, którego błogosławione skutki zapisane będą w złotej księdze działalności naszej Wszechnicy Jagiellońskiej.

Sensacyjne oszustwa na tle aktów K-Stelle.

Wyświetlenie tajemnicy aktów szpiegowskich? — Kradzież aktów. — Wyższy oficer leg. na usługach K.-Stelle. — Kto winien?

Kraków, 17. lutego.

Jak wiadomo, kompetentne czynniki miały przystąpić do ogłoszenia nazwisk „Polaków“, którzy brali udział w działalności osławionego K.-Stelle w Krakowie. Podanie nazwisk tych panów, którzy tak gorliwie trudnili się **wysyłaniem współbraci na szubienicę miało nastąpić na podstawie zabranego materyału już w pierwszych dniach zajęcia tego biura przez władze polskie. —** Dziwnym atoli i niewytłumaczonym zbiegiem okoliczności, nagle sprawa ta przycichła. Dopiero nalegania niektórych członków K. Rz., **skłoniły komisyę Rządzącą do wznowienia tej tajemnicy sprawy.** Wybrano w tym celu specyalny komitet, do którego weszły wybitne osobistości naszego miasta.

Zdziwienie jednak ogarnęło członków komisyi, gdy przeglądając papiery **zauważyli, że w znacznej części zostały one zdefektowane.** Policyjnych aktów **już wogóle nie było,** gdyż, jak się tłomaczą odnośne czynniki, **oddane zostały do centralnego biura** szpiegowskiego we Wiedniu. Znalazły się tylko akta z ostatnich miesięcy, **w sprawie aresztowania nieletnich dzieci za udział w organizacyi T. O. W., oraz w sprawie wyrabiania nielegalnych paszportów.**

W pozostałych w znikomych ilości aktach K.-Stelle, znajduje się **zaledwie kilka nazwisk osób, stojących bliżej tego biura.**

Ślady ścisłej łączności ze zbrodniczą robotą K.-Stelle, **wykazują u pewnego wyższego oficera legionowego, który brał również żywy udział w życiu N. K. N.**

Trzy miesiące obełgiwano opinię publiczną, która **cierpliwie czekała na wyjawienie nazwisk tych hyen austryackich.**

Kto w karygodny sposób ośmielił się mydlić społeczeństwu oczy, że zestawienie, uporządkowanie i sprawdzanie aktów wymaga „długiego czasu“!

Społeczeństwo **domaga się natychmiastowego rzetelnego wyjaśnienia tej sprawy.** Podobno w aktach tych znajdowały się także **dowody, wyjaśniające przyczyny internowania Piłsudskiego przez Niemców.**

Niejeden, który powinien z piętnem hańby zostać wykreślony z polskiego społeczeństwa, znajduje się u steru władzy, chodzi wolno, żyje wśród nas i ma czelność zwać się Polakiem!

Wstyd!

Śledztwo przeciw austryackiemu zbirowi.

Kraków, 17 lutego.

W aresztach Dowództwa wojsk polskich okręgu krakowskiego przy ul. Montelupich toczy się śledztwo przeciwko osławionemu prusofilskiemu kapitanowi austryackiemu **Józefowi Poznańskiemu,** „wybitnemu“ członkowi i mężowi zaufania zbrodniczego K-Stelle. Przeszłość tego degenerata austryackiego jest tak wstrętną, iż wprost brak słów na napiętnowanie jego szpiegowskiej działalności. Poznański dał się głównie poznać na terenie krakowskim, gdzie jako wysłannik K-Stelle wspólnie z kom. polic. p. G. aresztował kilkadziesiąt osób, a między innemi 20 młodocianych uczniów szkół średnich. Zbir austryacki nie wahał się nawet podczas śledztwa policzkować i bić studentów, których postrachem i terorem fizycznym zmuszał do przyznania się, iż należeli do tajnego związku polskiego wojskowego (P. O. W.). Należy jeszcze nadmienić, iż Poznańskiemu dzielnie sekundował w czasie śledztwa osławiony major Morawski i powyżej wymieniony p. G. kierownik oddziału szpiegowskiego (departament policyi państwowej) b. c. k. Policyi w Krakowie.

Fortuna kołem się toczy...

Teraz zbir austryacki Poznański odprawia za kratkami więzienia przy ul. Montelupich rachunek sumienia i żebrze o litość tych, których ongi denuncyował i oskarżał.

Zapytać się godzi, gdzie reszta współwinnych? Kto ich chroni i dla jakich celów?! Zaiste najwyższy czas zająć się radykalnie tymi panami!! Wymaga tego honor społeczeństwa polskiego.

Przemytnictwo obcych towarów do Polski.

Niedołęstwo polskich władz skarbowych. Milionowe straty. Sól krajowa jest droższą od zagranicznej.

Kraków, 17 lutego.

Na stacyach granicznych tak ze strony Niemiec, jak i Węgier **uprawiane jest już od miesiąca na większą skalę przemytnictwo obcych towarów do Polski** ze szkodą naszego przemysłu. Towary wchodzące w granice Polski, **nie opłacają cła,** jakie zostało nałożone i drogą boczną całymi wagonami zalewają rynki zbytu w kraju. **Władze skarbowe powinne większą kontrolą otoczyć granice** i wszelkie stacye węzłowe, **aby niedopuścić do milionowych strat** codzień ze strony naszego państwa.

Tak np. komunikują nam z Wieliczki, że **ilość zamówień soli stale się zmniejsza,** gdyż do Galicyi i do Królestwa wchodzą ogromne ilości soli, która **nie płacąc cła, taniej się kalkuluje, aniżeli z kopalń naszych.** Przemytnicy urządzają się sprytnie i drogą kołową (furmankami) przewożą towary przez punkty graniczne i dopiero o parę stacyi dalej, ładują do wagonów. Również wielkie ilości soli przechodzą przez stacye graniczne z Węgier i Niemiec, deklarowane jako inne towary, przez co **codzień parę milionów traci skarb państwa polskiego.**

Z TYGODNIA.

Kraków, 17 lutego.

Żydzi wyłgiwują się od służby w wojsku pol.

(y) Żydzi wpadli na nowy wysoce niemoralny sposób wyłgiwania się od służby w wojsku polskiem, połączony z podstępem uzyskiwania świadectw matury wojskowej. Spekulacye te urządzają młodzi żydzi. Oto jak nas informują, zgłaszają się nieletni uczniowie żydowscy do szkół dla jednorocznych jako ochotnicy. Na tej podstawie uzyskują potwierdzenie, że należą do wojska, a zarazem podają się o urlop, celem ukończenia studyów. Wedle obowiązujących przepisów, władze wojskowe muszą udzielać takich urlopów i wydawać potwierdzenia, że odnośny uczeń do służby wojskowej się zgłosił. Na podstawie w ten sposób wydobytego świadectwa odbywa się matura wojenna. **Często bardzo już w tym samym dniu, w którym uczeń maturę złożył, w komendzie szkoły jednorocznych zgłaszają się rodzice ucznia i domagają się natychmiastowego jego uwolnienia, jako niepełnoletniego i nie mającego zezwolenia rodziców na pełnienie służby.**

Wedle ustawy, uwolnienie musi być udzielane. W ten sposób żydzi wykorzystują ustawę, uzyskują w łatwy sposób świadectwo maturyczne i **oszukują społeczeństwo polskie. Tym** nadużyciom należy jak najenergiczniej przeciwdziałać, pociągając podobnych spekulantów do surowej odpowiedzialności. Władze polskie zaś powinny odpowiednio postępować z takimi ananasami...

Z niedzieli.

Wczorajsza niedziela nie była zbyt piękną, ale zato nadzwyczajnie błotna. Chmurne niebo nie darzyło nas ani śniegiem, ani deszczem, natomiast bruk krakowski przemienił się w obrzydliwą masę błota. Gumowe koła samochodów rozbryzgiwały to błoto na prawo i na lewo. Biada przechodniowi, który dostał się w promień działalności takiego wyprysku błotnego. Wyglądał tak, jakby go „osmarował“ najwprawniejszy pamflecista.

Wypadkiem dnia wczorajszego był pochód młodzieży szkolnej, urządzony jako reklama na rzecz pożyczki państwowej. Szedł na czele oddział pieszy, następnie buńczucznie sunął oddział konny, a wreszcie zamykał pochód wóz reklamowy, pokryty odezwami do podpisywania pożyczki. Młodzież niosła także tablice z napisami odpowiednimi.

Pozatem niedziela miała zwykły wygląd. Niedzielni goście zapełnili kawiarnie, cukiernie i handelki, rozprawiając o polityce. Ten i ów pozwolił sobie nawet na taki luksus, jak kieliszek wódki przed drugiem śniadaniem, zwykle jednakże zabierano się wprost do flaków, lub bigosu, poprzestając przytem na jednej „bombce“ piwa.

Donoszą nam ze źródeł dobrze poinformowanych, że rząd warszawski nosi się z zamiarem dla subskrybujących pożyczkę państwową na terenie galicyjskim przyznać nader korzystne ulgi. Mianowicie subskrybujący pożyczkę w koronach z chwilą zaprowadzenia waluty lechowej automatycznie wzrośnie wartość papierów pożyczkowych dlatego, że każda subskrybowana na pożyczkę państwową korona równać się będzie lechowi.

„Przegląd Poniedziałkowy“, pismo radykalno-narodowe, które wychodzi w poniedziałek o godz. 6 rano, zawiera najświeższe wiadomości telegraficzne i telefoniczne.

„Przegląd Poniedziałkowy“, wysyłany jest najwcześniejszymi pociągami na prowincyę.

Szanownych Czytelników z Prowincyi upraszamy o nadsyłanie korespondencyi, poruszających śmiało wszelkie przejawy życia społeczno-narodowego.

(y) **CO MÓWI NASZ REDAKCYJNY FALB?** Doświadczeni gospodarze powiadają: Jakich 12 dni przed Bożem Narodzeniem, takich 12 miesięcy w roku następnym. Na podstawie obserwacyi zeszłorocznych prognoza na rok obecny tak się przedstawia: Luty — mroźny, przy końcu śnieg; marzec — mokry; kwiecień — pogodny, suchy; maj — mokry, czasem słońce; czerwiec — do połowy deszcze, później pogoda; lipiec — ładny, upalny, przy końcu deszcze; sierpień — pogodny, przy końcu upały; wrzesień — z początku deszcze, później chłodna pogoda; październik — przymrozki; listopad — pogoda; grudzień — z początku wilgotny, później mroźny.

(y) **POBÓR WOJSKOWY W POWIECIE KRAKOWSKIM.** Pobór w powiecie krakowskim odbywa się z rezultatem bardzo pomyślnym. Popisowi napływają licznie i chętnie. — Odsetek pobranych wynosi 70 procent. Szczególnie chętnie garnie się do wojska lud wiejski, dowodząc swego patryotyzmu i poczucia obowiązku. Natomiast ludność żydowska napływa, jak zwykle, skąpo tam, gdzie pachnie proch...

(y) **BANKI** i im podobne instytucye finansowe robią w dalszym ciągu złote interesy. Płacąc od wkładek już tylko 2 i pół procent lub nawet 2 procent, biorą one od pożyczek hipotecznych nie jak dawniej 4 i pół procent, ale

już 5 procent i wzwyż, licząc odpowiednio więcej przy wekslach Trudno nie zapytać więc: czy ta spekulacya finansowa nie jest wyzyskiem?! Dziwnem jest, jak wiele banków nie chcąc pamiętać o powołaniu i obowiązkach swoich obywatelskich, lecz zapoznając je celowo przykłada rękę do nagminnego wyzysku i ruiny wszystkich tych, dla których wojna nie była i nie jest krynicą wzbogacenia się kosztem krzywdy bliźniego.

(y) **KOMISYA STABILIZACYJNA.** W Krakowie obradowała Komisya t. zw. stabilizacyjna zwołana przez Ministerstwo oświaty w Warszawie, mająca orzec o mianowaniu pierwszego składu profesorów Uniwersytetu warszawskiego. Z Wydziału lekarskiego zostali do tej Komisyi powołani z Krakowa następujący profesorowie: Ciechanowski, Cybulski, Godlewski jun., Kostanecki i Krzyształowicz. Obrady Komisyi otwarł osobiście min. oświaty Dr Łukasiewicz, który w tym celu umyślnie przybył z Warszawy.

PROGRAM PRACY POSŁÓW SOCYAL. W SEJMIE. Związek posłów soc. wydał program swej pracy w Sejmie, zatytułowany jako „manifest do polskiego ludu pracującego".

W sprawie zapomóg dla żon oficerów, przebywających w niewoli. W Galicyi znajduje się znaczna ilość rodzin, których ojcowie, jako oficerowie b. armii austryackiej, dostali się do niewoli rosyjskiej lub włoskiej i dotychczas z niewoli nie wrócili.

Do 31 grudnia z. r. wypłacało austr. Ministeryum wojny sustentacyę dla tych żon i dzieci. Od Nowego Roku austryacki skarb sustentacyi tej nie wypłaca i rodziny te pozbawione zostały środków na utrzymanie.

Interesowani nie wiedzą, gdzie mają obecnie zgłosić swe pretensye. Magistrat krakowski nie wydał dotychczas żadnych wyjaśnień nadto żadne biuro magistrackie reklamacyami temi zająć się nie chce, odsyłając interesowanych od Annasza do Kajfasza. (Jak zwykle!).

K. Rz. powinna natychiast w tej piekącej sprawie wydać wyjaśnienia.

NOWY ZWIĄZEK GOSPODARCZY. Z rozporządzenia Wydziału przem., rękodz. i handlu K. Rz. powstał na terenie Galicyi Związek gospodarczy, obejmujący przymusowo wszystkie przedsiębiorstwa, zajmujące się wyrobem tłuszczów i olejów zwierzęcych, oraz przetworami z nich. Celem Związku jest uregulowanie produkcyi rozsprzedaży i konsumcyi olejów, tłuszczów i wyrobionych z nich towarów w interesie publicznym, w ramach istniejących przepisów i ustaw. Siedzibą Związku jest Kraków.

ŚWIĘTO NARODOWE W JUGOSŁAWII. Jak czytamy w „Slovencu" z 13 b. m., w sobotę 15 b. m. i dnia następnego obchodzone będzie uroczyście święto zjednoczenia trzech wchodzących w jej skład bratnich narodowości: Serbów, Chorwatów i Słowieńców. Poświęcając temu wstępny artykuł, „Slovenec" poświęca dłuższe wspomnienie historyczne dwom bohaterom narodowym, serbskim, którym Serbia zawdzięcza swoje odrodzenie. Są to: Dosytej Ohradović, reformator i ojciec serbskiego piśmiennictwa współczesnego i Giergij Petrović, czyli Kara Giergij. Czarny Jerzy, założyciel serbskiej dynastyi Karagieorgiewiczów, bohater walk wyzwoleńczych Serbów z Turkami na początku 19 wieku.

Ambasador Francyi w Warszawie.

P. Noulens, ambasador Francyi, który onegdaj zawitał do Warszawy jest jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych swojego kraju. Sam fakt przysłania go do Polski dowodzi, jak wielką wagę przykłada Francya do kwestyi polskiej. P. Noulens rozpoczął karyerę jako deputowany z partyi radykalno-socyalistycznej.

DIACZEGO NIE WYRZUCAMY CZECHÓW Z MIASTA?! Sprawa usunięcia obcych, a nam wrogich żywiołów z Krakowa postępuje wolnym krokiem. Po pierwszej „gorączce" w kierunku — wyrugowania obcych elementów — władze miejscowe uważały za wskazane ze względów „taktycznych" wszystkich tych intruzów pozostawić na dotychczasowem stanowisku zawodowem... Czy ta polityka, wzorowana na biurokratyźmie austryackim okaże się dobrą... — przyszłość ujawni jaskrawo! Na razie notujemy wielce bolesny fakt: Oto w naszem mieście tysiące inwalidów, legionistów i żołnierzy 6-tej armii austryackiej, niejednokrotnie z ukończonemi studyami, pozbawionych jest pracy i zarobku, gdy tymczasem cała zgraja intruzów tuczy się na polskim chlebie....

CIEKAWY PROCES TEATRALNY. Jak się dowiadujemy, jeden z miejscowych literatów zaskarżył gminę m. Krakowa, jako właścicielkę teatru im. Słowackiego, o odszkodowanie w kwocie 5000 koron za zdjęcie z afisza sztuki bez zawiadomienia autora. W skardze podnosi powód, iż dyrekcya teatru z pobudek czysto osobistych zdjęła sztukę z afisza i to w chwili, kiedy sztuka ta przynosiła pokaźne dochody teatrowi. Proces ów wywołał zrozumiałą sensacyę w sferach artystyczno-teatralnych.

MAGISTRAT KRAKOWSKI PROWOKUJE. Wiadoma jest ogółowi skandaliczna prowokacya narodu polskiego, przez grajka kawiarnianego Niemca, której fakt zaszedł w żydowskiej kawiarni Wettsteina naprzeciw teatru przy ulicy Szpitalnej. Wiadomem jest też, że po tej oburzającej prowokacyi władze zarządziły zamknięcie tej hakatystycznej kuźni. Zarządzenie władz Kraków przyjął z zadowoleniem, jako należną i sprawiedliwą karę za niesłychany w kronikach Krakowa akt prowokacyi uczuć najdroższych każdemu Polakowi

W następstwie rzeczy p. Wettstein miast zwinąć swój kramik i wyprowadzić się poza peryferye miasta, nie dając za wygrane, poczynił gorączkowe starania u kompetentnych czynników celem uruchomienia go z powrotem. I oto, jak się dowiadujemy, magistrat ma podobno zamiar zezwolić na otwarcie tej kawiarni. Magistrat powinien przyjąć do wiadomości, że podobne załatwienie sprawy wywołać może wśród polskiego społeczeństwa w najwyższym stopniu oburzenie.

WIEC W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Wielkopolski i Podhala odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. o g. 6 wieczorem w sali Sokoła.

ŻYDZI JĘZYCZKIEM U WAGI W SEJMIE. Warszawski „Robotnik", organ P. P. S. pisze: „Opowiadano sobie w kuluarach, że za 6 głosów żydowskich (4 syonistów i 2 ortodoksów), jakie padły na kandydaturę p. Trąbczyńskiego, p. Korfanty ofiarował żydowskim posłom następujące koncesye: syonistom miejsce w komisyi konstytucyjnej, ortodoksom (chasydom) — w komisyi wojskowej.

CHARAKTERYSTYCZNA JEDNORAZOWA JEDNOMYŚLNOŚĆ KLUBÓW SEJMOWYCH... Onegdaj — jak wiadomo — członkowie Sejmu polskiego uchwalili jednomyślnie... *dyety* dla posłów po 1500 marek (3000 koron) miesięcznie, *płatne z góry*. Wstrzymując się od wszelkich komentarzy — jedno tylko należy zaznaczyć: Jakżesz zadziwiającą była ta jednomyślność posłów w racyi uchwalania sobie... premii w formie dyet nota bene za „trudy" i „pracę", poniesione w Sejmie. Zdaje się, iż ta „jednomyślność" więcej się już nie powtórzy!!

PRZESZŁO 1200 KANDYDATÓW NA RADNYCH M. WARSZAWY. Stolica Polski zmobilizowała się już do kampanii wyborczej do Rady miejskiej. Zgłoszono 22 list, z czego 13 żydowskich. Dają one w sumie ogólnej przeszło 1200 kandydatów na radnych, a foteli do zajęcia w ratuszu jest tylko 120. Walka toczyć się będzie głównie między listami: Narod. Kom. wyb., P. P. S. i Dem. Kom. Reformy gospodarki m.

ZGON WIKTORA GOMULICKIEGO. Ubiegłej nocy zmarł w Warszawie Wiktor Gomulicki, wybitny poeta liryczny, powieściopisarz i nowelista.

ZGUBA. P. Rublowi, dziennikarzowi lwowskiemu, zginął wczoraj w teatrze powszechnym podczas przedstawienia „Królowej Przedmieścia" portfel z drobną kwotą pieniężną, oraz wielką wagę przedstawiającymi tylko dla niego dokumentami. P. R. uprasza znalazcę, aby portfel złożył w Redakcyi „Gońca".

„INFORMATOR", dokładny cennik ogłoszeń i prenumeraty wszystkich pism codziennych i peryodycznych, pojawił się w Krakowie.

Piśmiennictwo i sztuka.

Krąg interesów.

Z teatru im. Słowackiego komunikują: Dziś w poniedziałek i piątek „Czaple pióro", we wtorek i czwartek „Artykuł 264", grany dotąd zawsze przed wypełnioną widownią. We środę „Hedda Gabler".

W sobotę wprowadza nasza scena pierwsza wśród wszystkich polskich, sztukę najwybitniejszego współczesnego dramato-pisarza hiszpańskiego, Jacinta Bonaventą, p. t. „Krąg interesów" (Los intereses creados). Dzieło to wysokiej literackiej i teatralnej wartości uchodzi za najznakomitszy wyraz twórczości tego poety, grywanego poza swą ojczyzną, często we Francyi i Anglii.

Pod zewnętrznym stylem staro-włoskiej Comedyi dell'arte z jej tradycyjnemi figurami Leandra, Kryspina, Poliszynela, Arlekina, Kolimbiny i t. d., ukrywa się tu najbardziej współczesna i sceptyczna satyra obyczajowa, której krytyka francuska przyznawała Molierowskie rysy. Inscenizacya sztuki, dokonana przez dyr. Trzcińskiego, idzie po linii pomysłu autora, dając plastyce sceny pozory staroświeckiego teatrzyku Comedyi dell'arte, utrwalone na rozlicznych sztychach z XVII wieku. Sztuka Jacinta Benavente graną będzie 5 razy z rzędu.

„Maski", organ „Zrzeszenia literatów polskich" pod red. dra M. Szyjkowskiego — wyszedł zeszyt 3. Zawiera artykuły dra J. Muczkowskiego, prof. Grabowskiego, L. Stasiaka, prof. Sinki, W. Morskiego i M. Dąbrowskiego — oraz wiersze L. Kruczkowskiego i A. Kadena.

Zeszyt zdobią reprodukcye dzieł Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Staszki i Pinkasa.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.

Wtorek: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.

Środa: „Hedda Gabler" H. Ibsena.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza".

Wtorek: Po raz pierwszy: „Oj mężczyźni, mężczyźni", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Środa: „Dzwony z Corneville".

Czwartek: „Oj mężczyźni, mężczyźni".

O sprawiedliwy rozdział mąki z Poznania.

Kraków, 17 lutego.

Zewsząd dają się słyszeć skargi mieszkańców, że z mąki nadesłanej z Poznania *zaledwie tylko kilka piekarń wypiekło chleb i to w małej ilości, tak, że nie wystarczyło dla ich konsumentów.* Interpelowani piekarze oświadczyi, *że mają mały przydział.*

Ludność krakowska domaga się, aby rozdział żywności nadchodzącej z Wielkopolski i zagranicy, był publicznie ogłaszany w dziennikach, jak to się dzieje już od szeregu dni we Lwowie. *Ogłoszone powinny być ilości, oddane większym kupcom i konsumom, oraz racye wyznaczone na głowę.* Każdy sprzedany kilogram ma być zapisany w sklepach na bloczkach kasowych, a w konsumach na książeczkach kontowych dla kontroli władz i konsumentów, którzy stanowczo jej żądać będą. *Ścisła kontrola powinna być również rozciągnięta nad lekami, by ani grama nie sprzedano poza kraj, ani też ponad ustanowioną cenę.*

Również należy *zastrzedz się jak najostrzej przeciwko osławionemu* u nas *protekcyjnemu rozdziałowi artykułów spożywczych,* nadesłanych z Poznania!

Szlakiem biurokratyzmu austryackiego.

Senzacyjna afera na tle wywozu złota poza granice kraju.

Kraków, 17 lutego.

(§) Duch austryackiej biurokracyi w dalszym ciągu pokutuje w polskiem społeczeństwie. Wżarł się on tak mocno w mózgi naszych włodarzy, iż najświętsze hasła i postulaty odradzającej się z wiekowej niewoli Narodu — są dla tych pasożytów pustym dźwiękiem, czczym frazesem...

Co za ironia...

Nie mająo nic do powiedzenia krom usunięcia się, bez rozgłosu, w dobrze „zasłużone" pielesza domowe — panowie ci bezwstydnie wyciągają ręce po dostojeństwa i zaszczyty i darzą nas prawem kaduka jałowizną umysłową i moralną.

Nie tędy droga „luminiarze" ludu! Póki czas musicie z niej zawrócić. Władza to rzecz wielka i święta. Należy ona do ludu i lud ją wkońcu owładnie!!

* * *

Ostatnimi dniami wpłynęło do K. Rz. w Krakowie od czterech nieznanych bliżej geszefciarzy, **pochodzących z Wiednia, podanie,** w którem proszą oni K. Rz. **o pozwolenie wywozu**

złota ze Lwowa poza granice kraju. Złoto przedstawiać ma wartość tylko 200.000 koron, a dostać się miało do Lwowa — jak twierdzą petenci — w formie próbek towarowych (sic). Podanie to przemysłowców (chyba przemytników) odesłała K. Rz. celem zaopiniowania do krak. Izby handlowej. Referent Izby handlowej p. B. wydał wysoce znamienną opinię:

„O ile złoto to ma charakter próbek towarowych — można pozwolić na jego wywóz“.

W tak „obywatelski“ sposób zaopiniowane podanie znalazło się ponownie w rękach referenta K. Rz., który wbrew życzeniu Izby zakwalifikował je odmownie. Powędrowało ono wreszcie przed forum decydujące t. j. na sesyę K. Rz.

I cóż się stało?

Oto po długich debatach, w trakcie których padł „śmiały“ głos zastępcy kierow. Wydziału wywozu i przywozu towarów p. Szelińskiego: ażeby zbytecznie nie obciążać złotem skarbu narodowego i pozwolić na wywóz jego — sesya uchwaliła odroczyć tę sprawę do następnego posiedzenia...

Biedna ta Polska, jeśli ma takich odrodzicieli!

szą prerogatywę Sejmu? Nie należy zrywać z przeszłością, przeciwnie należy do niej zawsze nawiązywać, ale nie kosztem teraźniejszości i przyszłości.

Bo nasuwa się uzasadnione podejrzenie, że pod pozorem tradycyi historycznej chodzi o jakieś reakcyjne zamiary, o narzucenie Sejmowi nieproszonej opieki. Przeciw temu warcholstwu wsteczników, należy podnieść zawczasu stanowczy protest i pobudzić do czynności zarówno Sejm, jak opinię publiczną. Bezkrólewia po złożeniu władzy przez komendanta Piłsudskiego w ręce Sejmu, wcale nie będzie. Rządzić będzie Sejm i on zbuduje państwo polskie. On — a nikt inny.

Z ostatniej chwili.

Ciężka klęska Ukraińców pod Persenkówką.

Telegram Pol. Aj. Tel.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 lutego:

Litwa i Białoruś. Dnia 14 b. m. objął dowództwo nad stojącymi koło **Wołkowyska** polskimi oddziałami gen. **Iwaszkiewicz.**

Grupa gen. Listowskiego. W Brześciu Litewskim znaleziono wielkie składy materyałów wybuchowych.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego. Na północ od **Jorycka** potyczki patroli wywiadowczych.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera. W czasie akcyi na **Przemyślów** i **Wólkę Mazowiecką** wzięto do niewoli 21 jeńców.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Od rana **ostrzeliwała intenzywnie artylerya nieprzyjacielska i miotacze min nasze pozycye w Skniłowie, Persenkówce i Kulparkowie. Pociski zapaliły zabudowania betoniarni miejskiej. Przy łunie pożaru wyszli Ukraińcy z okopów i rozpoczęli atak na Persenkówkę. Zaporowy ogień naszej artyleryi przerzedził posuwające się ich linie. W ogniu piechoty i karabinów maszynowych załamał się zupełnie atak wrogów. Nasze baterye szczególnie skutecznie ostrzeliwały nieprzyjacielskie rezerwy,** gromadzące się na **Bodnarówce.** Pociąg pancerny ostrzeliwał nasze pozycye na **Porzeczu.**

Na innych odcinkach słaba działalność artyleryjska i wywiadowcza.

Śląsk Cieszyński. Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gener. **Haller.**

Pogrom band bolszewickich.

(Depesza iskrowa z Kowna).

Kraków, 17 lutego.

Komunikat litewskiego sztabu generalnego:

Oddziały litewskie ścigają liczne bandy bolszewików, których rozbiły pod Kopiją(?). Straciły one dużo ludzi w zabitych i w jeńcach. Wojska litewskie wypędziły z wielu miast bolszewików, którzy stracili wielu ludzi w zabitych i rannych.

* * *

Groźba strajku funkcyonaryuszy pocztowych.

Kraków, 17 lutego.

Opłakane stosunki materyalne, jakie panują wśród pocztowców, znane są jeszcze z czasów austryackiego „biurokratyzmu“. Wówczas mogliśmy się podobnemu stanowi rzeczy nie dziwić, ale dziś we wolnej i odradzającej się Polsce „stan taki jest **wysoce niemoralny i niedopuszczalny“.**

Tak urzędnikom jak i listonoszom grozi śmierć głodowa. Nie mogą oni bowiem wyżywić siebie i swych rodzin ze żebraczych pensyi, które wyznaczył im jeszcze skorumpowany rząd austryacki.

Jak się dowiadujemy pocztowcy powodowani **rozpaczliwem swem położeniem, gotowi są nawet wymuszać poprawę swojej egzystencyi ogólnym strajkiem,** coby dla całego społeczeństwa spowodować mogło fatalne następstwa. Sprawa jest wielkiej wagi i władze powinny zaraz ją **sumiennie rozpatrzeć!**

Dlaczego nie mamy węgla?

Kraków 17 lutego.

Od wybitnego reprezentanta polskiego świata górniczego otrzymujemy następujące uwagi:

Wiadomą jest rzeczą, że po odejściu władz austryackich objęły władze polskie Zarząd górniczy nad wszystkiemi kopalniami zagłębia dąbrowskiego.

Początkowo, dopóki ten Zarząd górniczy w Dąbrowie rozdzielał węgiel wszystkich kopalń do poszczególnych miast i centrów przemysłowych — **podział ten opierał się na dokładnych cyfrach z różnych kopalń.**

Toteż braków nie odczuwaliśmy tembardziej, że produkcya węgla śląskiego również pokrywała część zapotrzebowania wielkich miast. Obecnie węgla śląskiego nie dostajemy, a na dobitek jeszcze rozdział węgla odbywa się od miesiąca w Warszawie, widocznie **przy zielonym stoliku, przez ludzi, którzy nie są obznajomieni z produkcyą poszczególnych kopalń.**

Oto wskutek braku dokładnych danych produkcyi daje **Warszawa jednym kopalniom przydział tak duży,** że nie mogą one w przepisanej ilości wagonów węgiel wysyłać, **inne zaś kopalnie otrzymują przydział o wiele mniejszy, niżeli wynosi ich produkcya** i wskutek tego **węgiel wydobyty muszą magazynować.** W logicznem następstwie rzeczy **spada z powodu tego produkcya węgla,** a zaś ten węgiel, który został już wydobyty, **psuje się i rozsypuje w kupach.**

Celem zapobieżenia brakom należałoby wszystek węgiel wydobyty obecnie, zmagazynowany w kopalniach, **przydzielić do miast, a prócz tego podwoić produkcyę** przez urządzenie trzech, a co najmniej dwóch okresów pracy w przeciągu doby po osiem godzin.

Raut w Warszawie na cześć gości koalicyjnych.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj odbył się tu raut, wydany przez stolicę **na cześć posłów sejmowych i misyi ententy.** Wygłoszono mowy o znaczeniu politycznem. Z rautu udali się goście do Opery, aby uczestniczyć w uroczystem przedstawieniu. Odegrano hymny narodowe państw ententy i ukazano apoteozę państw koalicyi.

Nowa zbrodnia niemiecka.

Warszawa. (P. A. T.) Z Lugdunu donoszą iskrowo. Przed ustaleniem ruchu handlowego na drodze kolejowej Bruksela—Mons, chciały władze wojenne angielskie zbadać poraz ostatni mosty. Oficer angielski w towarzystwie żołnierza, **znalazł minę założoną przez Niemców.** Oficer chciał minę usunąć, **lecz ta wybuchła, zabijając oficera i raniąc żołnierza śmiertelnie.** Wielu robotników zostało poważnie zranionych. — W fundamentach mostu, który miano naprawić, znaleziono jeszcze dwie miny.

Złoto niemieckie w Belgii.

Warszawa. (P. A. T.). Do Brukseli przybył z Kolonii pociąg specyalny z ładunkiem **kilku milionów złota** dla narodowego banku belgijskiego.

Konserwatyści galic. utworzyli „Klub pracy konstyt.“.

(Tel. „Przegl. Poniedz.“)

Warszawa, 17 lutego. W kancelaryi Sejmu zameldował swe powstanie nowy klub sejmowy p. t. „Klubu pracy konstytucyjnej“. W skład tego klubu weszli różnego gatunku *konserwatyści galicyjscy, oraz t. zw. aktywiści.* Prezesem został *Federowicz*, zastępcami: *hr. Baworowski* i *Chaniewski.* Członkami klubu: *Stesłowicz, Halban, Galik, Osuchowski, Jabłoński, Abrahamowicz, Starowiejski* i *Steinhaus*

Każdy członek klubu ma prawo zachować swą *indywidualność polityczną.*

Warcholstwo reakcyonistów.

Wstecznicy domagają się ogłoszenia bezkrólewia.

Kraków 14 lutego.

/X.) Jak donosi warszawski „Kuryer Poranny“ pewne koła polityczne (reakcyjne przyp. Red.) popierają myśl, czy nawet domagają się, ażeby po mającem wkrótce nastąpić złożeniu władzy przez Naczelnika Piłsudskiego, w ręce marszałka Sejmu **ogłoszono bezkrólewie, to jest, interregnum.** Pomysł ten uzasadniają wymienione koła potrzebą(!!) utrzymia tradycyi h.i.s.t.o.r.y.c.z.n.e.j.

Jakaż to tradycya historyczna?

Oto w dawnej Polsce ogłaszano po śmierci **króla bezkrólewie,** czyli interregnum, które trwało aż do objęcia władzy przez króla nowo wybranego. Przez cały ten czas najwyższą władzę w państwie sprawował arcybiskup gnieźnieński, jako prymas Polski. Tak orzekały ówczesne ustawy w Polsce i na tej podstawie instytucya bezkrólewia i sprawowania rządów przez prymasa była w zupełności uzasadniona pod względem zarówno formalnym jak rzeczowym.

Czy wskrzeszenie tej tradycyi historycznej jest obecnie wskazane? Odpowiedź musi wypaść przecząco i to z całą stanowczością. Wszak istnieje wyraźne postanowienie, które z woli narodu stało się obowiązującą ustawą, że Naczelnik państwa Piłsudski ma złożyć władzę w ręce Sejmu, który następnie uchwali formę rządu państwa polskiego. A więc **Sejm, a nie kto inny, ma objąć władzę państwową** po złożeniu jej przez Naczelnika Piłsudskiego.

Czy wobec tego może którekolwiek stronnictwo w imię jakiejkolwiek tradycyi historycznej **urządzać zamach na tę najważniej-**

Polska państwowa pożyczka!

Kiedy skrzynia pusta...

„Zarzucamy sobie niedołęstwo i kłótliwość. Krytykować zawsze można i nieraz krytyka taka może nawet wpłynąć na poprawę stosunków. Ale kto umie być sprawiedliwym, ten przyzna, że trudno nazywać niedołęgą człowieka systematycznie obezwładnionego. Żydowskie przysłowie mówi: „Kiedy skrzynia pusta, póka do drzwi kłótnia“.

A nasza skrzynia polska jest przeraźliwie pusta.

Wszyscy nasi politycy i publicyści, mówcy i działacze powinni to zrozumieć i w tym duchu odziaływać objaśniająco na opinię publiczną. **Napełnienie skrzyni polskiej wpłynie na anarchię kojąco.** A przeto każdy, kto może się przyczynić do polepszenia naszych stosunków materyalnych czy to przez dobrą politykę wewnętrzną, czy też przez właściwą politykę zewnętrzną, działać będzie zbawczo.

Chodzi o to, aby w położeniu tak trudnem, jak nasze, nie tracić głowy, nie popadać w zdenerwowanie, nie dać się unieść, albo też nie ulec depresyi. Powiedzmy po staremu: przedewszystkiem — głowa do góry.

Napełnienie skrzyni polskiej wpłynie na anarchię kojąco!

(„Myśl Niepodległa“).

ŻYCIE POLITYCZNE.

Ludzkość chce innego pokoju...

Krakowski organ żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej („Nowe Życie“) „imieniem ludzkości“ żąda następującego pokoju:

„Pokój ten stworzonym być może jedynie przez międzynarodowe zbratanie (!) proletaryatu, bo proletaryat jednego narodu ma identyczne (!) cele z proletaryatem narodu drugiego. Proletaryat świata całego dąży do zniesienia dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, w którym konkurencya wzajemna wytwarza nowe wojny. On będzie budowniczym nowego świata, który da zbratanie narodów i trwały pokój“. (!!)

Ciekawem niezmiernie jest, jak to „zbratanie“ proletaryatu n. p. niemieckiego i polskiego wyobraża sobie „Nowe Życie“?... Czemże bowiem różni się polityka byłego rządu niemieckiego junkrów pruskich i hakatystów od obecnego socyalistycznego rządu niemieckiego w stosunku do Polaków?!! Szlachetne hasła sprawiedliwości i społecznej **nadużywa się dalej w tem „zrewolucyonizowanem“** państwie dla celów egoistyczno-militarnych i zaborczych na kresach wschodnich. Daleka droga jeszcze do pokoju, opartego na zbrataniu proletaryatu. Dowiodły tego niezbicie ostatnie wypadki wojenne w odniesieniu do państwa polskiego!

Kto jest największym antysemitą w oczach żydów-socyalistów?

Soc. żyd. („Nowe Życie“) tak pisze:

„W ogólności w ostatnich czasach, od chwili kiedy p. Daszyński w antysemityzmie przelicytował wszystkie stronnictwa burżuazyjne, daje się odczuwać pewne osłabienie hecy antysemickiej. Pan D. bowiem zapędził się w antysemityzmie tak daleko, że chrześcijańsko-społeczne i endeckie partye nie mogą za nim podążyć na te „wyżyny“ i podjąć z nim konkurencyi. — Zdaje się, że pan Daszyński pozazdrościł Niemojewskiemu laurów i zapragnął rolę ostatniego odegrać w Galicyi. Ponoś i Andrzej Niemojewski był niegdyś socyalistą...“

Nam się wydaje atoli, iż p. Daszyński jest raczej narodowym socyalistą, jak antysemitą, który świadom niebezpieczeństwa, jakie zewsząd grożą Polsce, nie chce akceptować koncepcyi żydowskiej: organizowania państwa w państwie!

Żądanie amnestyi.

Zawieszony w zeszłym tygodniu pierwszy numer lewicowego tygodnika politycznego pt.: „Nowy Głos“ w artykuliku pt.: „Żądamy amnestyi“, zamieszcza wysoce charakterystyczny wstęp:

„Mamy tutaj na myśli dezerterów wojskowych, których znowu w każdym areszcie pełno, i mamy na myśli tych, którzy z powodu żydów, ich wrogiego usposobienia wobec Polaków i z powodu uprawianej przez tychże lichwy i paskarstwa doprowadzili lud ten po wsiach i miasteczkach do wykroczeń przeciw żydom.

„I dlatego stajemy w obronie nie tych, co z bronią w ręku szli rabować i palić, lecz żądamy amnestyi dla tych, którzy dopuścili się li tylko wykroczeń, nie wyrządzając tak państwu, jak i jego mieszkańcom dotkliwych strat“.

Zadziwiająca jest ta apologia dezerterów i różnych szumowin, działających jawnie na szkodę państwa polskiego! Byłaby to nie amnestya lecz gloryfikowanie antyspołecznych i państwowych czynów!

O dyrekturę teatru lwowskiego.

Kraków, 17. lutego

Jeżeli Kraków ogromnie się raduje swoją wielką kwestyą teatralną, to dlaczegoż odmawiać tej radości uciśnionym mieszkańcom Lwowa? Wprawdzie Lwów nie ma żadnej ochoty do kwestyi teatralnej wśród obecnych warunków, ale o to nie pyta lwowski korespondent jednego z krakowskich pism i usiłuje sztucznie stworzyć przynajmniej „kwestyę“ teatralną dla Lwowa przynajmniej na bruku... krakowskim. Więc tedy opowiada, jak to dyrektor lwowskiego Teatru miejskiego p. Roman Żelazowski wyjechał do Krakowa, „czując nieprzezwyciężony wstręt do ukraińskich szrapneli“, jak za nim „drapnął ze Lwowa cały prawie personal dramatyczny“, około 30 osób.

P. Żelazowski, który był w Krakowie przez pewien czas na urlopie, powrócił już na swój posterunek, ale to nie przeszkadza wymienionemu korespondentowi do ryzykowania twierdzenia, że „żywo omawia się tu kwestyę następstwa po nim“, to jest po p. Żelazowskim.

Lwów z pewnością myśli obecnie o wcale innych „palących“ rzeczywiście kwestyach, ale można w tamtejszą opinię publiczną wmówić niechęć do p. Żelazowskiego... drogą na Kraków. Oczywiście zamiar jest zgoła chybiony, ale trzeba pomimo to zwrócić na niego uwagę publiczną. Dla kogo korespondent chce upiec pieczeń przy strasznym ogniu lwowskim, nie będziemy roztrząsać — kończymy tylko uwagą, że brzydko jest nadużywać takiego ognia.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Kurczenie się Stapińszczyzny.

W grupie posłów Stapińskiego zanosi się podobnie jak w stronnictwie „Piasta“ na rozłam. Oto poseł z pow. jarosławskiego Chudy (już wstąpił) i były minister, rolnik z Wyciąż, poseł Fr. Wójcik wstępują w szeregi stronnictwa socyalistycznego.

„Ekscelencya“ Długosz — konserwatystą...

Jak słychać „ekscelencya“ Długosz, członek stronnictwa ludowego z pod znaku „Piasta“ nosi się z zamiarem wstąpienia do obozu konserwatywnego... Natomiast „radca dworu“ Kędzior okazał żarliwą gotowość wstąpienia do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Polityczna ta przeprowadzka jest ponoś w związku z fermentem, jaki wrze w łonie Piasta.

Rozłam wśród Piastowców?

W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, iż w Stronnictwie ludowem z pod znaku „Piasta“ zanosi się na rozłam, który spowoduje utworzenie się nowego stronnictwa pod wodzą Witosa. Będzie się ono zwało: „Narodowe stronnictwo ludowe“. Na wypadek utworzenia przez Witosa Narod. Str. lud. (N. S. L.) zapowiedzieli wystąpienie z „Piasta“ następujący posłowie: Fr. Maślanka, Andrzej Średniawski, W. Roj, Dr. Kiernik, Andrzej Pluta, Narcyz Potoczek, Józef Jachowicz i J. Serczyk.

Jak obradują socyaliści niemieccy w Wejmarze?

W Wejmarze, strzeżonym przez wojska rządowe przed grożącemi ze strony spartakowców niespodziankami, gdzie w przebudowanym celowo teatrze obraduje konstytuanta niemiecka, króluje dr. Dawid na krześle prezydyalnem, przyozdobionem wyobrażeniem orła państwowego niemieckiego z koroną cesarską na głowie. Ażeby także pompy zewnętrznej nie zbrakło, dzierży straż przed gmachem kompania honorowa, przybrana w mundury paradne. Estradę zaś przybrano tak bogato w zieleń, że zjadliwy jakiś korespondent utrzymuje, iż, gdyby p. Ebert — jak wiadomo siodlarz z zawodu — obchodził złoty jubileusz zawodowy — wystrój nie mógłby być okazalszy.

Do wieńca „sławy“ braci Czechów.

Kraków, 17 lutego.

Katastrofalne skutki blokady czeskiej dają się boleśnie odczuć na polu politycznem, kulturalnem, a nadewszystko ekonomicznem. — Jednym z licznych dowodów, że Czesi kpią sobie poprostu z prawa międzynarodowego jest **fakt niedopuszczania do kraju środków leczniczych i opatrunkowych.** Zakłady lecznicze i apteki krajowe są pozbawione zupełnie jakichkolwiek zapasów. Zamówienia poczynione od dawna w ościennych państwach — nie mogą być wykonane z powodu niesłychanych trudności i konfiskat przy transporcie przez teren czeski.

Rząd czeski korzystając z odcięcia nas od świata cywilizowanego nakłada na materyał opatrunkowy zamówiony w firmach czeskich 25% **podatku na rzecz opieki społecznej czeskiej**, któryto podatek każe opłacać nam, doliczając do rachunku 25%. To urągowisko z przepisów konwencyi genewskiej odbywa się oficyalnie!

Z DNIA.

O czystość miasta Krakowa.

Podobno istnieje w Krakowie oddawna Zakład czyszczenia miasta. Mówimy „podobno“ z tego powodu, że nie daje o sobie znaku życia. O uczciwych kobietach, nikt nie nie mówi, ale zakład czyszczenia miasta, to chyba inna rzecz. Jeżeli zaś taki zakład istnieje, to powinien mieć nazwę zakładu konserwacyi błota i nieporządków wszelakiego rodzaju. Zakład czyszczenia miasta z ogromnym pietyzmem czuwa nad tem, ażeby stosy błota i śmieci, wyrzucanych na ulicę z kamienic, jaknajdłużej piętrzyły się na ulicach, należycie gniły i rozkładały się, siejąc dokoła nieznośną woń, a co gorsza, zarazki najgroźniejszych chorób.

Od czasu do czasu odbywa się zgartywanie błota i układanie kup wzdłuż chodników. Te kopce błota, wzbogacone kamienicznemi śmieciami i popiołem, trzymają się pod działaniem mrozu, ale w czasie odwilży pod kołami wozów i kopytami koni, znowu rozsypują się i pokrywają ulice grubą warstwą nieczystości. Następuje znowu zgartywanie i znowu roznoszenie kopców przez wozy i konie — ciągle „da capo“. Podczas zimy, taki stan rzeczy, był tylko niewygodny i uwłaczający opinii miasta — na wiosnę stanie się groźnym. Wszak te nieczystości są zbiornikiem zarazków chorobowych.

A więc należy śmieci i błoto nie tylko zgartywać w kopce, ale także czemprędzej wywozić.

Brak koni?...

Powód niezupełnie wystarczający. Konie są — drogie, ale są. Gmina taka, jak Kraków, nie powinna czekać, aż należycie potanieją. Najważniejszą atoli rzeczą jest fakt, że mamy jeńców ukraińskich, a może także i czeskich. Widzieliśmy grupę jeńców, czyszczących ulice Krakowa, ale trwało to bardzo krótko. Przecież ci ludzie nie są na wilegiaturze. Mogą codziennie zamiatać i oczyszczać ulice, mogą w ręcznych wózkach wywozić błoto i śmieci za miasto, mogą nawet po kilkunastu, bez wysiłku, ciągnąć i popychać zwyczajne wozy. Nasi trzynastacy i szesnastacy, podczas wojny, ciągnęli wozy, naładowane ziemniakami, karpielami, burakami — dlaczego jeńcy wojenni nie mogliby wykonywać podobnej pracy. Jest ich tylu, że pracy tej podołają bez wysiłku. Trzeba to jedynie zorganizować

Spectator.

Dostawca Klinik Uniw. Jagiell. i Szpitali krajowych

STANISŁAW BARAN

:: Magazyn instrumentów lekarsko-naukowych ::

Kraków, Rynek gł. 7—8.

POLECA

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA.

Kompletuje i urządza sale operacyjne, pokoje ordynacyjne, laboratorya bakteryologiczne. — Piece dezynfekcyjne i do spalań opatrunków etc. systemu „Kori".

Wszelkie utenzylia lekarskie w zakres higieny, zdrowia i pielęgnowania chorych wchodzące.

Mikroskopy. Aparaty Röntgena. Lampy kwarcowe.

CENY ZNIŻONE. OBSŁUGA FACHOWA.

FOTOGRAFIE DLA WOJSK POLSKICH

WYKONUJE

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY EDWARDA PIERZCHALSKIEGO

Kraków, Karmelicka 21.

URZĘDNIK organizator

pierwszorzędnych instytucyi w kraju, z kilkuletnią praktyką biurową i organizacyjną, poszukuje samodzielnej posady dyrektora lub kierownika wielkich firm handlowych lub fabryk. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny" do Administr. „Przeglądu Poniedziałkowego.

Pierwszorzędna Kawiarnia i Restauracya

„EMPIRE"

wydaje obiady z 4 dań po 11 koron.

Podczas obiadu przygrywa orkiestra

BRACI JONESCU.

IGNACY TELICHOWSKI.

Pierwszorzędna

Restauracya i Kawiarnia „POLONIA"

w Krakowie

przy placu Szczepańskim 3

(dawniej Drobner)

Lokal z komfortem urządzony, doskonała wentylacya, szybka i dyskretna usługa, znakomita kuchnia, wyborne napoje.

Codziennie

KONCERT SYMFONICZNEJ ORKIESTRY

do godz. 12-tej w nocy pod batutą znanego mistrza tonów, znakomitego skrzypka

B. WASSERMANNA.

W czasie obiadów koncertuje również muzyka.

Lokal otwarty do godz. 12-tej w nocy.

JÓZEF TRĘBACZ

Zakład art. rytowniczy, Pierwsza kraj. fabryka pieczątek kauczukowych i tablic emaliowych

wykonuje: herby, monogramy, napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach. Wykonanie artystyczne. Ceny umiarkowane.

Kraków, Rynek gł. 9. (Pasaż Bielaka).

Do sprzedania

nowe męskie buciki Nr. 40, dwa używane ubrania na mężczyznę szczupłego. Zgłoszenia pod „tanio" do Administracyi „Przeglądu Poniedziałkowego".

FORTEPIAN

dobrej marki kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Muzyka" do Administracyi „Przeglądu Poniedziałkowego".

Agrafki, szpilki do włosów, kremy, depilatoir, solucyo,

Informacye w dziedzinie kosmetyki, dekolorowanie i barwienie włosów, manicure, mydła kosmetyczne, poleca

WISKIDA

Kraków, Rynek gł. L. 43, Linia A-B.

ALBIN JAWORSKI

Handel naczyń kuchennych, artykuły dla gospodarstwa domowego, — wyłączna sprzedaż wyrobów blacharskich firmy W. Kosydarskiego

Kraków, Rynek główny L. 24.

Poszukuję do kupna

REALNOŚCI

w Krakowie lub Podgórzu. Zgłoszenia pod „Słoneczne" do Administracyi „Przeglądu Poniedziałkowego".

ZJEDNOCZONE FIRMY

DROBNER-KRAKOW

ZJEDNOCZONE FIRMY

POLECAJĄ

DZIAŁ GOSPODARCZY.	DZIAŁ TOALETOWY.	DZIAŁ MEDYCZNY.
Szczotki, zmiotki, Farby do podłóg, Lakiery, Farby do materyi, Smary, oliwy i t. d.	Mydła toaletowe, Szczoteczki do zębów i proszek do zębów Manicure, Płyny do ust.	Artykuły sanitarne, Hygiena kobiety i dziecka. Kompletne urządzenia lekarskie, Aparaty do desynfekcyi.
Adres telegraficzny: **Drobneruniwers.**	**Telefon Nr. 415.**	Adres na listy: **Drobner-Kraków.**

Wydawca: Täuber Gustaw. Redaktor: Kazimierz Dąbrowski. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.